

## Prenumerata na »Gazetę Lwowską«.

*Gazeta Lwowska z Dodatkiem wychodzić będzie w roku przyszłym 1840 w takim samym kształcie i objętości i w tych samych dniach, jak w r. b. 1839, to jest: Gazeta z Dodatkiem po trzy razy na tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę, a Rozmaitości raz na tydzień, w sobotę, choćby w te dni święta przypadły; wyjąwszy we wtorek po Świętach Wielkanocnych, t. j. dnia 21. kwietnia, w święto Bożego Ciała, t. j. dnia 18. czerwca, i w sobotę nazajutrz po Bożem Narodzeniu, t. j. dnia 26. grudnia 1840.*

*Nie ustaniemy również w przedsięwziętém dążeniu naszym umieszczania i w roku przyszłym Nowin Lwowskich; i owszem najusilniejszém staraniem naszym będzie ile możności uczynić zakres ich obszerniejszym; jednakże gdy artykuł ten nie zawisł jedynie od dobrej woli i chęci naszej, ale od zdarzeń i wypadków, jako pojawów chwilowych, niestałych, a co większa, niż zawsze ciekawych; więc z natury rzeczy już wynika, iż się zobowiązać nie możemy, aby Nowiny nieprzerwanym ciągiem każdemu numerowi Gazety naszej towarzyszyć mogły.*

*Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem do Gazety Lwowskiej zostaje niezmienną i wynosi:*

1. *We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na pół roku ztr. 11 kr. 12, na kwartał ztr. 5 kr. 36 mon. kon.; w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim na pół roku ztr. 10 kr. 24, na kwartał ztr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opieczetowaniem.*

2. *Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbierać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiej, wynosi prenumerata na pół roku ztr. 9 kr. 36, na kwartał ztr. 4 kr. 48 m. k.*

*PP. Prenumeratorom we Lwowie, będzie na ich żądanie Gazeta do ich pomieszek odślatana, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., na pół roku ztr. 1 kr. 30 mon. konw.*

Przez cały rok 1840, co druga sobota umieszczane będą w Nadzwyczajnym Dodatku „Gazety Lwowskiej”: wykazy najnowszych artykułów księgarskich, muzycznych i artystycznych, które się w handlu Jana Milińskiego we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie znajdują, wraz z wyrażeniem ich ceny.

## Przegląd artykułów.

*Wiadomości Zagraniczne: Portugalia. — Hiszpanija: Szczegóły o Armandzie Mar-rast. — Anglija: Stanowcze zwołanie parlamentu. — Ciąg dalszy sprawozdania pana Boweringa z posłannictwa do Berlina. — Francyja: Zaciąg do wojska. — Wybór do izby deputowanych w miejsce pana Salvete. — Państwo Papiężkie: Dokończenie Allocucyi Papięża Grzegorza XVI. — Niemcy. — Danija: Śmierć Króla Fryderyka IV. i objęcie rządu przez Krystyjana VIII. — Rossyja: Kolej żelazna. — Nowiny Lwowskie. — Wiadomości handl. i przemysłowe: Lwów. — Jarosław. — (Dodatek nadzwyczajny.)*

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Portugalia.

Pisma angielskie donoszą z Lizbony pod d. 25. listopada. »Polecenie reorganizacji ministerjum dane hrabiemu Bomfia, oznacza pomyślny dla Anglii obrót w postanowieniach Królowej, co jest tém godniejszém uwagi, ponieważ ministerjum

Sabrozy w byłym nauczycielu a teraz prywatnym sekretarzu Króla, panu Diez, któremu największy wpływ u dworu przypisują, ma wyraźnego protektora.«

### Hiszpanija.

Dziennik *National* zawiera list Armanda Marrast z Barcelony pod d. 20. listopada w któ-

)

rym tenże donosi, że zatrudniając się pielęgnowaniem swęj choręj małżonki, napadniętym został przez komisarza policyi i zgraję Algua-cylów. Ci przejrzawszy wszystkie jego papiery chcieli go jako więźnia do twierdzy zaprowadzić, lecz w końcu na tém poprzestali, że kazali go w pomieszkaniu strzedz przez dwóch żandar-mów, pod warunkiem wszakże, że opłacać i ży-wić ich będzie. Stan ten tajnego więźnienia trwał dni dziesięć, aż przypadkiem mieszkający w tymże domu zajezdnym Francuz dowiedziaw-szy się o nazwisku Marrasta, wstawił się za nim u kupców Barcelony, którzy za porękojmią wol-ność mu wyjednali. Marrast od intendenta i kapitana jeneralnego dowiedział się potem, że nadszedł rozkaz z Madrytu przytrzymania go i uwiezienia, gdy się co podejrzanego między pa-pierami jego znajdzie, w razie przeciwnym mia-no go niezwłocznie okrętem z kraju wysłać. Teraz wolno mu wprawdzie pod strażą policyj-ną wychodzić, ale będzie musiał odpłynąć, sko-ro małżonka jego podróż morską znieść potrafi. W końcu uskarża się p. Marrast na obchodze-nie się z nim konzula francuzkiego w Barce-lonie. —

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Zwołanie parlamentu ma być stanowczo na wtorek d. 14go stycznia przeznaczone.

Według doniesień z Kanady z d. 16go listo-pada, gubernator jeneralny, p. P. Thomson, za-wiadomił d. 11. na dzień ten zwołaną radę, o połączeniu obu prowincyj Górnej i Dólnej Ka-nady, i mianował nad-sędzię prezydentem te-goż zgromadzenia rady, która jak wiadomo za-suspendowane izby ustawodawcze zastępuje. Banki Torentu w Górnej Kanadzie zaczęły od d. 4go listopada płacić gotowizną.

Ciąg dalszy sprawozdania Dra. Bo-wringa z tegoż posłannictwa do Ber-lina:

W Niemczech coraz się bardziej przekony-wują, że fabrykacyja tylko tam z korzyścią pro-wadzoną być może, gdzie naturalne stosunki jej sprzyjają, i że płonnie na towary rękodziel-nicze obrócone kapitały, po największej części rolnictwu są ujęte. Już obecnie cierpi ta ostat-nia gałąź w państwach niemieckich, i ztąd je-stem tego przekonania, że jeżeli otwarcie od-wzajemnymi przyjacielski sposób myślenia rzą-du pruskiego, natenczas rolnictwo w Niem-czech w tej ważnej sprawie przynależny mu wpływ wywierać będzie. Atoli rolnictwo samo w sposobie, w jakim takowe w rękodzielniczych powiatach pruskich i saskich, tudzież w innych

państwach niemieckich w związku z fabryka-mi się odbywa, nadaje temuż ostatniemu, przy małej płacy robotnika, nad nasze znaczne ko-rzyści. Dla wyrabiania płócień między inne-mi, w których Niemcy bardzo celują, jest w Prusiech 250,000 warstatów tkackich; lecz z tych tylko 40,000 są zupełnie czynnymi; reszty, to jest 210,000 warstatów używają włóścianie pod-czas godzin wolnych, prawda, iż tylko do włas-nego spotrzebowania. Prócz tego zapominać nie należy, że Anglija w rękodzielnictwie, tak pod względem czasu, jakoteż masy swych kapita-łów i doświadczeń, jakich przez swój handel po całym świecie nabyła, dotychczas przodkowała. Atoli wszystkie te korzyści przed postępem in-nych narodów powoli zniknąć zaczynają, i tak Prussy już pod względem swoich związków we-wnątrz, które dawniej tylko w Anglii w tym ro-dzaju istniały, co raz się bardziej do niej zbliża-ją; od czasu pokoju założono w samych tylko Prusiech 3000 angielskich mil doskonałych gościńców. Szkody, jakie Anglija przez wszy-stkie te okoliczności poniosła, okazują się naj-przęd w wyrabianiu bawełny, które szczególniej w Manszestrze jest wielkiej wagi. W r. 1828 wprowadziły Prussy w swój kraj 38,566 cetnarów surowej bawełny, w roku zaś 1837: 240,315 cet-narów. Przędzy bawełnianej wprowadziły w ro-ku 1828 tylko 93,511 cetnarów, 1837 już 229,745 cetnarów; przeto pomnożone wprowadzenie su-rowej bawełny wynosiło w prawdzie 600 procentu czyli szóstą część, pomnożone wprowadzenie przędzy bawełnianej zaś tylko 250 procentu czyli pół-trzecia raza tyle; atoli i ten stosunek trwa-łym niepozostanie, bo te same okoliczności, które angielskie wyroby tkackie z niemieckich targów wyrugowały, i przędę z nich wyrugują. Na kongresie cla w Berlinie nastawano z wielu stron mocno na podwyższenie cla od przędzy bawełnianej; większość oświadczyła się przeciw temu, ale tylko z tego powodu, że obecność komisarzy Anglii, Francyi i Stanów Zjednoczo-nych, roltując lepsze widoki dla handlu z zagra-nicą, wzbudzała w nich nadzieję, iż oświadczenia ich na przyszłość przyjętemi zostaną. Lecz przez to we własne ręce Anglii dalsze powodzenie angielskich rękodzielni oddano. Atoli przede-wszystkiem życzyć należy, aby angielskich robot-ników pod względem ich płacy zarobkowej z błę-du wyprowadzono, tudzież aby takowi istotnej korzyści swęj nie w podwyższeniu płacy, ale w tém szukali, by jak najtaniej żyć a tém sa-mém z płacy swojej jak najwięcej na przyszłość sobie oszczędzić mogli. Tego zaś dostąpiłoby najłatwiej przez zaprowadzenie ile możności wol-nego handlu wszelkimi płodami a mianowicie

takimi, które do zwyczajnego życia niezbędnie są potrzebne. Do tego już konieczność sama przynagla. (*Dokończenie nastąpi.*)

### Francyja.

*Moniteur* z d. 6. b. m. zawiera dwie uchwały królewskie z d. 3. i 4. t. m. nakazujące zaciąg 25,000 ludzi z 40,000 konskrybowanych z kontyngentu r. 1838 i zezwalające ministrowi wojny na nadzwyczajny kredyt dla Algieru w summie 19,987,000 fr.

Uchwałą Królewską mają być owe 650,000 fr., na które w budżecie na r. 1840, celem powolnego zniesienia niewolnictwa w osadach, zezwolono, następującym sposobem rozdzielone: Na pomnożenie kościołów i duchowieństwa w osadach 400,000; na założenie szkółek elementarnych 200,000; na środki mające być użytymi dla ochrony niewolników (*patronage des esclaves*) 50,000 fr. Za najlepszy katechizm dla użytku Murzynów wyznaczono złoty medal w wartości 1500 fr.

Dziennik *la Presse* zapewnia, że kilku członków izby deputowanych ma zamiar zaprojektować ustawę, podług której tak jak w Anglii nie ma być wolno domniemanemu następcy tronu bez pozwolenia izb z kraju wyjeżdżać.

Wobec 900 do 1000 wyborców piątego okręgu Paryża, kandydaci na posadę deputowanego, opróżnioną przez śmierć *Euzebijusza Salverte*, składali dnia 3go grudnia na odbytym w sali *Vauxhallu* zgromadzeniu, swoje polityczne wyznanie wiary, któryto zwyczaj, jak wiadomo, w ostatnich latach z Anglii do Francji przeszedł. Po-między licznymi słuchaczami widziano także: Pierwszy kandydat, p. *d'Hubert*, oświadczył się za reformą wyborów w umiarkowanym duchu *Odilona-Barrot*, to jest nadania prawa do wyboru tak zwanym zdolnościom (*capacités*), sędziom handlowym, członkom instytutu i oficerom od gwardyi narodowej. Pan *Bureaux de Pusy* (drugi kandydat) jest tego samego co jego poprzednik zdania, lecz chce oprócz tego zniesienia opłaty wyborowej i wykluczenia płatnych urzędników z izby. »Zarzucono nam« rzekł między innemi, »że zapożyczamy prawa klasy pracującej. Nie zasługujemy na ten zarzut; żyłem z robotnikami jako fabrykant, jako inżynier i oficer; znalazłem u nich patryjotyzm i uczciwość, atoli zbywało im na dostatecznym ukształceniu. Zawsze wierzyłem w to i dotąd jeszcze wierzę, że najlepszy środek dójścia do politycznej emancypacji zasada się na rozszerzaniu ukształcenia i pojęcia o co rzecz chodzi. Będąc oficerem urządziłem z mej placy pod-rucznikowskiej szkołę na 200 żołnierzy i 8 godzin w dniu poświęcałem ich nauce.« — Po tych obu

mowcach wystąpił kandydat najdalszej lewej strony, czyli tak zwanęj partyi radykalnej, ad-wokat *Michel z Bourges*. Zamierzył już z początku ująć sobie słuchaczy, przemawiając do ożywającego ich ciągle uczucia dumy narodowej. »Reforma« wołał »jest potrzebna« cała opozycja ogłasza to. To tyle znaczy: iż postępowanie rządu nie nie warte; naraziło ono na niebezpieczeństwo nasze zagraniczne interesa i godność naszą. Wczoraj, w rocznicę bitwy pod *Austerlitz*, otrzymaliśmy wiadomość, że jeden z przewodzców ludu barbarzyńskiego wielki naród pobit. (Długie oklaski.) Powiadam, że potrzeba ogłoszenia reformy wyborów tyle znaczy, jak uznanie, że stan terażniejszy nie nie wart. Złe spoczywa w izbie, ale izba jest wyrazem kolegijów wyborczych, przeto złe jest w kole-gijach wyborczych i te reformy doznać powinny. Żadnych wyłączeń, żadnych zdatności; mamy ich dosyć; potrzebujemy serca i uczucia prawdy. Na-leży mieć dwa przymioty na wyborcę: niepodległość t.j. moralność i zdolność t.j. pojęcie rzeczy. Przytęm wyborca powinien mieć prawdziwy interes w sprawach publicznych, bo tylko tęm się gorliwie zajmujemy, co nas obchodzi. Wszystko to znajduje się w instytucyi z r. 1789, którą ojcowie wasi utworzyli, w instytucyi, która zagrożonemu porządkowi jakoteż nadwreżonej wolności w pomo-cie przybyła; mamy wyborców: każdy gwar-dzista narodowy jest wyborcą. *Euzebijusz Salverte* zaciągnął się także pod chorągwie komitetu *Laffitta*, żąda on teraz wyko-nawcy testamentu a ja w tym charakterze wystę-puję; chętnie współzawodnikom moim ustąpię, atoli pod warunkiem, jeżeli który z nich oświad-czy się być wykonawcą ostatniej woli *Salverte*.« Pan *Michel* porównywa tu z sobą oba systematy: je-den, który obręb wyborów przypuszczeniem nie-kórych sędziów, notaryjuszów, oficerów od gwar-dyi narodowej i t. p. rozszerza i z 200,000 do 400,000 powiększonym być może; drugi, który każdemu obywatelowi, t.j. każdemu gwardziście narodowemu prawa do głosu użycza. »Chodzi o to« tak kończył mowę swoją, »czy chcecie głosować za reformą przedłożoną przez komitet *Barrota*, czy za reformą komitetu *Laffitta*. Jest dosyć ludzi, którzy się konserwatystami nazy-wają; wy przyłączcie się raczej do partyi ruchu z *Euzebijuszem Salverte*, którego świadectwa tu wzywam, a który wyrzekł, że gdyby był miał głosować, byłby głosował za tą samą chorągwią, którą wam teraz wskazuję. Za *Salvertem* głosować jestto głosować za komitetem *Laffitta*; to jest wszystko, co wam powiedzieć chciałem.« *P. Horacy Say*, ostatni z czterech kandyda-tów, pod względem reformy wyborów trzymał.

z komitetem Barrotta. Po skończeniu mowy jego zamknięto posiedzenie. Michel zapalem mowy swojej wielkie wrażenie sprawił na zgromadzeniu, lubo tylko mniejsza część wyborców polityczne zasady jego dzieli, i *National* nie wątpi, że byłby wybranym, gdyby było zaraz przyszło do głosowania. Takowe rozpoczęło się dopiero dnia 5. grudnia. Liczba głosujących była 1153; z tych głosowało za p. d'Hubertem 428, za p. Michel z Bourges 302, za p. Bureaux de Pusy 225, a za p. Horacym Say 196. Lecz gdy żaden z kandydatów stanowczej większości 577 głosów nie otrzymał, miało odbyć się nazajutrz drugie strutynowanie. *National* cieszy się, że tylko jeden z trzech kandydatów »małej reformy« otrzymał przewagę nad kandydatem jego partyi, a dowiedziawszy się, że dwaj drudzy kandydaci chcą się usunąć, wzywa ich stronników, by swoje głosy panu Michel dali.

Zwyczaj angielski być zakochanym w Królowej zdaje się teraz w Paryżu także znajdować naśladowców. Ale gdy mężczyźni tamtejsi są w ogólności do takiej romantyki za nadto obojętni, więc pragnące emancypacji niewiasty biorą na siebie zaprowadzenie do Francji tego zwyczaju angielskiego i za bohatera swego romansu obierają Księcia Orleańskiego. Pewna młoda dziewczyna, imieniem Maryja Lapipe, zrobiła początek, i zdaje się, że miłość swoją aż do szaleństwa posunęła, gdyż przed kilką dniami chciała koniecznie dostać się do pałacu Tuileryjów, dla otrzymania nareszcie zezwolenia Króla i Królowej do zaślubienia się z Księciem Orleańskim. Umieszczono ją tymczasowie w pewnym zakładzie do pielęgnowania chorych na umyśle i słychać, że Książę Orleański wyznaczył jej małą pensyję. Byłaby to jedna okoliczność więcej do podniecenia w Paryżankach chęci naśladowania.

*Allgemeine Zeitung* zawiera wiadomości od korespondenta swojego z Algieru, dochodzące do d. 30go listopada, a umieszczone w liście z Tuluonu pod d. 4. grudnia: »Statek parowy *Vauzour* zawinął dnia dzisiejszego z Algieru, który d. 30go listopada opuścił. Właśnie gdy odpływał, Arabowie byli jeszcze w Metydszy, a ich liczba ciągle wzrastała. Napływali oni ze wszech stron. Abd-el-Rader przybył także dla wspierania swych plemion. Wojsko nasze walecznie bronilo się w obozach; żadnego z miejsc warownych Arabowie wziąć nie mogli, atoli tworzyliśmy się o los tych osadników, którzy oszańcowali się w swych domach wiejskich, bez artylerji i ze szczupłemi zasobami amunicji. W tym stanie zamieszania łatwo pojąć, jak jest trudno dostać wiadomości ze wszystkich punktów płaszczyzny, tém bardziej, iż chcą publiczność

umyślnie w niewiadomości utrzymywać. Ostatnie wojsko, które z Algieru z marszałkiem Valée odeszło, mogło wprawdzie w płaszczyznę wtargnąć, i nieprzyjaciel został wszędzie pobity, gdzie się tylko pokazał; lecz nie można było oczyścić Metydszy z tych tłumów jazdy arabskiej, które na jednym miejscu pobite, znowu się na drugim zbierały. Miasto Algier jest zupełnie z wojska ogołocone, tak iż ludność przerażona wypadkami w Metydszy, daje wiarę niedorzecznej wieści, która niewiedziąc z kąd powstała: że bunt w mieście wybuchnie i że nowych nieszpórów sycylijskich lękać się należy. Wyprawiają więc gońce po gońcach do marszałka, by cokolwiek wojska do miasta przysłał. Okręty wysadziły na ląd kilka oddziałów, dla wzmocnienia milicji miejskiej. Przy odchodzie statku *Vauzour* panowała spokojność wewnątrz miasta. Lecz przestrach zawsze jeszcze był wielki.«

### Państwo papięzkie.

Dokończenie wyjętej z *Diario di Roma Allocucji* Jego Świątobliwości Papięza Grzegorza XVI., mianej na tajnym konsystorzniu dnia 22. listopada:

»Z tak głębokiej kościołowi katolickiemu zadanęj rany, łatwo czcigodni bracia poznać możecie, jak Nasz umysł jest usposobionym i jakie wewnątrz trawia Nas cierpienia. Ubolewamy i wdychamy w głębi serca Naszego nad tylu duszami, które Chrystus krwią swoją odkupił, a które teraz w niebezpieczeństwo wiecznego zbawienia popadły. Ubolewamy nad złamaną haniebnie przez zdrajczy biskupów wiarą, którą oni kościołowi rzymskiemu piérwój zaprzysięgli. Ubolewamy nad znieważonym przez nich w najhaniebniejszy sposób świętym charakterem godności biskupiej, którym powagą Stolicy Apostolskiej przyozdobieni byli. Zarazem największa troskliwość wzrusza Nas o tych wielce ukochanych synów ludu ruskiego, którzy ani podstępem omamieni, ani zatrwożeni groźbą, ani uwiedzeni złym przykładem, stałymi pozostali w związku ze społecznością katolicką. Albowiem rzecz jasna, ile szkody zrządziło im to odpadnięcie drugich i ile jeszcze cierpieć będą musieli, że są stałymi dla świętej jedności. O gdybyśmy w ich uciążliwościach ojcowskiem napomnieniem pocieszyć i dla utwierdzenia w wierze łaskę duchowną przesłać im mogli! Pomni tymczasem na piastowany przez Nas urząd i będący przytém w tém przekonaniu, że Nam jak niegdyś Prorokowi nakazano jest: wołaj a nie przestawaj wołać; jak trąba grzmij swoim głosem, obwieszczaj ludowi me-  
mu jego występki, a domowi Jakóba

jego grzechy — podnosimy na tym szczycie najwyższego apostołstwa w obliczu całego świata chrześcijańskiego bez ustanku skargi Nasze nad odpadnięciem Rusinów unickich, a mianowicie biskupów, i obwiniamy ich jak najmocniej o krzywdę wyrządzoną tym występkiem kościołowi katolickiemu. Atoli zastępując tego miejsce na ziemi, który jest pełen litości i oradach pokoju a nie pokusy pamięta, który przyszedł raczej szukać i ratować, co zginęło, nie chcemy zupełnie odwracać od nich miłości apostołskiej, ale i owszém ich wszystkich usilnie namawiamy, niech pomań o tém, z jakiej wysokości spadli i na jak okropną karę według świętych kanonów zasłużyli; niech zważają na to, w co niebacząc na wieczne zbawienie swoje zuchwale się zapuścili; niech drżą przed panem pastery, który z rąk ich o krew straconych owieczek upominać się będzie; i niech oczekiwaniem straszego Sądu zbawiennie przerażeni, siebie oraz nędznie rozprószone trzody swoje sprowadzą na drogę sprawiedliwości i prawdy, z której się tak bardzo obłąkali.

»Na tém coś My rzekli, bynajmniej czcigodni bracia taci nie możemy, że przyczyna boleści Naszej nad stanem spraw katolickich w ogromnym Państwie Rossyjskiem jeszcze się dalej rozciąga. Wiemy albowiem, jak wielkich uciemiężeń i od jak dawna doznaje tam Nasza najświętsza religija. Wszelako dla zjednanja jej ulgi nie poprzestaliśmy używać wszelkich usiłowań troskliwości apostołskiej i na przyszłość także wszelkich u potężnego Cesarza dołożymy starań, ufając zawsze, że on według słuszności i wzniosłego umysłu swojego żądania i życzenia Nasze łaskawie przyjąć zechce. Tym końcem łącząc prośby Nasze przystąpmy z zaufaniem do tronu łaski, do Boga miłosierdzia — błagając Boga wszelkiej pociechy, by na dziedzictwo swoje łaskawie spojrzeć, kościoł, oblubienicę swoją, gorzko stracił dzieci swoich oplakujący, w porę zesłaną pomocą pocieszyć i przy tylu przeciwnościach tak dawno upragniony spokój przywrócić raczył!»

### Niemcy.

*Allgemeine Zeitung* donosi ze Stutgardu: »Ces. rossyjski poseł, baron Bru now, prędko nas opuścił, dla udania się, jak słychać, z nowym posłannictwem do Londynu.«

### Danija.

— Z Kopenhagi d. 3. grudnia. —

Dzisiaj, o pół do 9tej rano, J. K. M. Król Fryderyk IV., po trzechtygodniowym co-raz

bardziej wzmagającym się osłabieniu, bez poprzedzenia istotnej choroby, w 72. roku życia a w 32gim panowania, łagodną i spokojną śmiercią skończył. — W południe o 12tej godzinie J. K. W. Księcia Krystyjana Królem obwołano; tajny minister Stanu, hr. Oton Moltke, w przytomności Księcia, innych tajnych ministrów Stanu i urzędników wyższych, wystąpiwszy na altanę pałacu J. K. W. na Amalienburg, donośnym i wyraźnym głosem po trzykroć zawołał: »Król Fryderyk IV. umarł! Niechaj długo żyje Król Krystyjan VIII.« — któryto okrzyk każdorazowie król. herold wśród brzmienia hucznej muzyki powtarzał. J. K. Mość Król Krystyjan VIII. wstąpiwszy potem na altanę pozdrowił zgromadzone tłumy ludu. Heroldowie królewscy, w towarzystwie oddziału gwardyi konnej, obwołanie to stosownie do starodawnego zwyczaju na wszystkich publicznych placach powtórzyli. Tegoż dnia przywdziano u dworu żałobę. O godzinie 11tej wojsko w stolicy konsystujące i wszelkie korporacje obywatelskie na swych przynależnych placach zgromadzone, przysięgę wierności teraźniejszemu Królowi wykonały. Bramy od 11tej do 5tej godziny były zamknięte; o godzinie 4tej uderzono we wszystkie dzwony, a odtąd codziennie przed południem od 10tej do 12tej a z południa od 4tej do 6tej dzwonić będą.

Król Krystyjan VIII., który teraz rząd objął, syn zmarłego dnia 7. grudnia 1805 Królewicza Fryderyka a brat przyrodni Króla Krystyjana VII., urodził się dnia 18. września 1786 i dnia 22. maja 1815 zaślubił po raz drugi Karolinę Amalię, Księcia Fryderyka Krystyjana Szlezwigo-Sonderburg-Augensburgskiego córkę, urodzoną dnia 28go czerwca 1796. Z pierwszego małżeństwa jego żyje teraźniejszy Królewicz Następca Fryderyk Karol Krystyjan, urodzony d. 6. października 1808.

### Rossyja.

Akcyje na uprojektowaną i właśnie w wykonaniu będącą koleją żelazną z Libawy do Niemna, wszystkie są już, jak twierdzą, rozebrane, i znajdują się po większej części tylko w rękach Anglików.

## NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 20. b. m. widzieliśmy dwa uwagi godne meteory na niebie, mianowicie w nocy ku wschodowi w około księżycy przecinające się kręgi, w około których cztery księżyce poboczne się znajdowały, a o godzinie 9. z-rana ku południowo-wschodniej stronie dwie tęczę, których odcinki łukowe szły w równo-ległym do siebie kierunku;

między temi odcinek górny mienił się w najpiękniejsze kolory. — Pani la Roche rzekła się posady nauczycielki śpiewu przy instytucie muzycznego galicyjskiego towarzystwa. Z tego powodu tymczasowie zastępuje ją tutejszy kapelmistrz, nauczyciel śpiewu i powszechnie znany kompozytor naszych ulubionych tańców zapustnych, pan Baschny. — Na scenie polskiej widzieliśmy wczoraj *Kataplana*, w którym wystąpiła panna Zamiecka, tudzież nową dramę z niemieckiego przez pana Panaśza napisaną, pod nazwiskiem: *Noc Bożego Narodzenia*. Osnowa jej w krótkości jest następująca: Pownemu w lesie mieszkającemu leśniczemu zachorowało niebezpiecznie dziecko. Ojciec spieszy po lekarza do miasta; dziecko coraz bardziej w słabość zapada, a matka z rozpaczny każe przywołać staruszkę, która leczeniem słylnie. Ta daje taką radę: aby matka poszła do lasu i uzbierała mchu z dębu, który u gminu świętym był zwany, i po odprawionej modlitwie tamże, przyszedłszy do domu, odwaru z ugotowanego mchu dzieckiemu napić się dała. Jednakże przestrzega ją, by się pod ten czas ani słowa przemowie nie ważyła, choćby się cokolwiek bądź dzieć miało. Nieszczęsna matka śród ostrój zimowej nocy spieszy do nadmienionego dębu; w pobliżu tegoż znajduje się wieża, w której jest uwięziony przez leśniczego schwytyany złodziej, zwińrzyny. Trzech towarzyszów jego stara się go uwolnić. Nieszczęście chciało, iż leśniczy wracając z miasta, przez to samo miejsce z lekarzem idzie. Nadmienieni trzej złodzieje rzucają się na leśniczego, tójże samej chwili staje pod dębem żona jego, przed którą złodzieje, mniemając ją być duchem, uciekają. Wtedy leśniczy przemawia do tego mniemanego straszzydła, a gdy takowe nic nie odpowiada, tenże strzela, a straszydło zachwiałszy się upada. Poczem następuje scena poznania, a to w ten sposób, iż służąca znalazłszy swoją panię, uwiadamia ją, że dziecko wyszło z niebezpieczeństwa, gdyż tymczasem przyszedł lekarz przydorny i sprawił mu ulgę. Lekkim postrzałem zraniona matka z radością do domu wraca. Wkrótce więć nadmienimy o tej przedstawię. — W ostatnich »Nowinach« naszych wspominając o ukończonych w bieżącym roku budowlach lwowskich, zapomnieliśmy nadmienić, że dom pana Hudecza jest bardzo mocno zbudowany, i że w takowym tak sklepienie ganków z kamienia jak i wolno-wiszące kamiennę wschody są bardzo uwagi godne.

Y\*\*\*.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Targ na woły we Lwowie d. 16. grudnia 1839.

Z przypędzonych 106 sztuk wołów w 4 partjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: Jakób Schulmann z Rozdolu, 24 sztuk, ważących mięsa 113  $\frac{3}{4}$  a łoju 1  $\frac{1}{2}$  kamienia, po 95 zr.; Fischel Dimand z Rozdolu, 22 sztuk, ważących mięsa 14 a łoju 1  $\frac{3}{4}$  kamienia, po 96 zr. 30 kr. i 30 sztuk, ważących mięsa 15  $\frac{1}{4}$  a łoju 2 kamienie, po 115 zr.; Mortko Neumann z Narajowa, 30 sztuk, ważących mięsa 14  $\frac{1}{4}$  a łoju 1  $\frac{3}{4}$  kamienia, po 107 zr. 30 kr. w. w.

Jarostaw d. 17. grudnia 1839. Jak się dotąd pokazuje, pszenicy i żyta nie będą od nas nic do Gdańska zakupować; albowiem gdy tutejsza ordynaryjna pszenica stoi u nas na 14 do 15 zr. a żyto na 10 zr. w. w., tymczasem po nad Wisłą: płacą piękną pszenicę tylko po 23 zł. pol. a żyto po 10 zł. pol. za korzec, przyczem i miara jest większa i dostawa o  $\frac{1}{3}$  część tańsza.

Tutejszy kupiec R. Hebel nabiera do 100 kop bali dębowych, wszyscy inni kupcy będą mieli takichże bali także 40 do 50 kop; zaś belek sosnowych ma R. Hebel tylko 10 kop; — wszystek ten materyjał na spław do Gdańska. Tenże kupiec ma także do 150 łasztów siemienia Inianego; — co się zaś tycze płótna flisowego, to o niem nie jeszcze powiedzić się nie da, bo je dopiero skupują.

Kupiec Feuerstein z Kaźmierza miał po nad Bugiem zakupić do 1000 łasztów pszenicy, także znaczną ilość materyjału drzewnego i potażu. I właściciele dóbr prowadzą po nad Bug wiele pszenicy na własny rachunek.

Lubo ziemniaki tylko połowę tego co w przeszłym roku zrodziły, a późno sadzone jeszcze mniejszy plon wydać miały, przecież cena ich jest dziś prawie taka sama jak w jesieni. — Za okowitę bez anyżu płacą tu po 36 kr. m. k. za garniec, a z anyżem po 40 kr. m. k. i to rzadko w większych na raz ilościach. — Właściciele dóbr sądzą tu, iż za 1  $\frac{1}{2}$  lub 2 miesięcy kmiotkowi zabraknie zboża i ziemniaków.

Sprostowanie.

W przeszłej „Gazecie“ naszej w *Allokucyi* Papięza na str. 927, w przed. 2, wiers. 19. od góry, zamiast: grecko - katolickiego, czytaj: grecko - rossyjskiego kościoła.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 51. Rozmaitości.)

Zur besondern Beachtung empfohlen!

Bei

**Franz Piller & Comp.**

J. Milikowski, Wild et Sohn, und Pfaff's Wittwe  
in Lemberg

wird Subscription angenommen auf das wichtige Prachtwerk  
unter dem Titel:

**Das pittoreske Oesterreich,**

oder

**Album der Oesterreichischen Monarchie,**

mit

**Karten, Ansichten der Städte, Gegenden, Denkmähler und Trachten**

**in Farbenbildern,**

und

Beschreibung der Provinzen nach ihren Kreisen, Comitäten, Districten und Bezirken (Stühlen), nebst Angabe ihrer Gränzen und des Flächeninhaltes, der Höhen, Gewässer und Straßen, der Bevölkerung, der Glaubensbekenntnisse, der politischen und religiösen Eintheilung, der Schul- und Medicinalverfassung, Schilderung des Klimas, der Naturproducte, der Oekonomie, des Fabriks- und Manufakturwesens, des Handels, der Sitten und Sprachen, Ueberblick der Geschichte, Darstellung der Städte, Märkte und Schlösser; endlich einer Anleitung zur zweckmäßigen Bereisung in Rücksicht alles Sehenswerthen an Kunst, Alterthum und Naturschönheit.

**Von einer Gesellschaft Gelehrter und Künstler.**

Das erste Heft: „Der Mühlkreis im Lande Oesterreich ob der Enns; dargestellt von F. C. Weidmann. Mit einer topogr. Karte in Farbendruck und fünf Chromolithographien, nach Originalzeichnungen des F. Fischbach“ ist bereits ausgegeben, und kann in oben genannten Buch- und Kunsthandlungen eingesehen werden.

Wien, Dezember 1839.

**G. F. Müller's Kunsthandlung in Wien.**

Die Buchhandlung

**Franz Piller & Comp. in Lemberg.**

empfiehlt zu

**Weihnachts- und Neujahrs Geschenken,**

ihr reichhaltiges Lager schön gebundener

**Almanache, Taschenbücher und Kalender**

**für das Jahr 1840,**

so wie eine große Auswahl der besten

**Kinder- und Jugendschriften,**

mit fein illuminirten Kupfern, schön gebunden, wie auch

**Gebet- und Erbauungsbücher**

in deutscher, französischer und polnischer Sprache.

Na podarunki  
dla dzieci i młodzieży

PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH  
BOŻEGO NARODZENIA i  
NOWEGO ROKU

KSIEGARNIA

FRANCISZ. PILLERA  
I SPOŁKI WE LWOWIE

poleca Szanownej Publiczności następujące dzieła:

- A**becadło nowe polskie dla dzieci i młodzieży obojęj płci, z 24 wyobrażeniami zwierząt podług porządku abecadła polskiego ułożone. 8vo. Lwów. 48 kr.
- A**becadło z obrazkami dla dobrych dzieci z nauką zgłoskowania i czytania. 8vo. Lwów. oprawne. 1 złr. 15 kr.
- C**złowiek wielkiego świata, czyli nauka jak się na wielkim świecie w pozyciu towarzyskiem zachować należy. 8vo. Lwów. 45 kr.
- K**uryłowicz, S. Słowo obraz, czyli jakim sposobem czytanie lubym uczącym się działkom ułatwić i uprzyjemnić? z 390 obrazkami kolorowemi. 4to. Lwów. 2 złr. 30 kr.
- M**itologija krótko zebrana Greków i Rzymian. Dla płci pięknej, z niemieckiego. Z wyobrażeniami 12 wielkich bogów, podług antyków. Lwów 1839. 2 złr. 15 kr.
- M**odlitwa Pańska w obrazkach skreślona, z wyjaśnieniem podług J. M. Leonharda, 8vo. Lwów. 2 złr.
- N**auki początkowe, czyli umysłowe zatrudnienia połączone z zabawą dla dzieci jeszcze czytać nieumiejących. Ozdobione 50 rycinami kolorowanemi, po polsku i po francuzku; oprawne. 8vo. Lwów. 3 złr.
- Z** czterech przyjaciół zostało trzech. Prawdziwe zdarzenie w familii państwa Dobrowskich; powieść dla dzieci z ozdobnemi rycinami. 8vo. obl. Lwów. oprawne. 1 złr. 30 kr.

Prócz powyższych dzieł, znajduje się w tejże księgarni zapas wielu innych książek dla dzieci i młodzieży, niemniej książek do nabożeństwa w różnej oprawie, których drukowanego katalogu także bezpłatnie dostać można.